

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA

„Zakłady Chemiczne w Sarzynie, podległe Zjednoczeniu Przemysłu Organicznego „Organika” w Warszawie stały się w swoim czasie głośne w kraju niedobłą sławą. Chodziło o zanieczyszczenie Sanu, a w konsekwencji Wisły, fenolem o dużym stężeniu. Tu w Zakładach trochę inaczej oceniają tę sprawę, ale też w obecnej sytuacji nie mają potrzeby wracać do tego. To już historia.

Aktualnie można z powodzeniem stawiać „Sarzynę” za przykład do naśladowania dla innych. Wody Sanu i Trzebošnicy zostały zaliczone do I klasy czystości, las okoliczny, w tym również drzewa na terenie samych zakładów, zielenią się najprawdziwszą zielenią” — dowiadujemy się z artykułu Krystyny Zielińskiej zatytułowanego „Innego wyjścia nie ma”, zamieszczonego w „Żołnierzu Wolności” 9 grudnia 1974 r. Przytoczone fragmenty artykułu mówią o tym, w jaki sposób udało się osiągnąć ten korzystny stan rzeczy:

„Co uderza w „Sarzynie” w działaniu fachowców zatrudnionych na terenie zakładów? Przede wszystkim to, że wszyscy pracujący tutaj, niezależnie od stanowiska, jednakowo angażują się w zmniejszanie skutków ujemnego oddziaływania przemysłu na środowisko naturalne, w realizację kompleksowego programu w tej dziedzinie, opracowanego przez kierownictwo. Głównym zadaniem było uporządkowanie przede wszystkim gospodarki wodno-ściekowej. Na ten cel zakłady przeznaczyły w ciągu ostatnich kilku lat niemałe sumy, sięgające 30 proc. ogólnych nakładów inwestycyjnych”.

„Przede wszystkim chodziło tu o przebudowę głównych systemów kanalizacyjnych i oddzielenie ścieków przemysłowych od wód pochłodniczych, budowę nowych podocyszczalni, budowę centralnej odkwaszalni, wybudowanie nowego ujęcia wody przemysłowej na Sanie i nowej centralnej oczyszczalni ścieków. Ponadto bieżącą kontrolę ścieków i takąż kontrolę emisji pyłów i gazów w obszarze strefy ochronnej oraz ich stężeń na stanowiskach pracy”.

„W „Sarzynie” już teraz inżynierowie będą się nad tym aby przewidzieć, jakie będą ścieki z ich zakładów w latach osiemdziesiątych i późniejszych. Bo przecież nowo powstające oczyszczalnie są inwestycjami pomyślanymi na lata. I jest to jedynie słuszna droga postępowania, jeżeli chcemy zachować w pobliżu zakładów chemicznych lasy, w miarę czyste rzeki i powietrze”.

„Zakłady w Sarzynie zajmują teren w większości zalesiony. Nie widać tutaj kikutów drzew, uschniętych gałęzi. Dostyc niewiarygodnie wygląda ten zielony krajobraz współistniejący z chemią, mogący służyć za przykład możliwości racjonalnego rozwiązania problemu koegzystencji przyrody i przemysłu. Przy czym nie wszystko osiągnięto tu dzięki inwestycjom, lecz również w wyniku zaangażowania kadry inżyniersko-technicznej, ciągłego usprawniania procesów technologicznych, stosowania nowych opakowań do produkcji, wprowadzania do obrotu towarowego kontenerów i autocystern”.

„W „Sarzynie” bezpośrednim działaniem na rzecz ochrony środowiska zajmuje się 200 pracowników. Utworzone zostało stanowisko głównego specjalisty do spraw ochrony środowiska, w randze zastępcy dyrektora zakładów, któremu podlegają Laboratorium Ochrony Środowiska i Wydział Wodno-Ściekowy. Tak pomyślana organizacja umożliwia kompleksowość działania, a koncentracja wyposażenia technicznego dla służby ochrony środowiska wytwarza warunki do przeprowadzania dokładniejszych badań i stosowania najkorzystniejszych rozwiązań”.